

Piszczyk, wystap!

Nieudacznik, pechowiec, pierwszy tohórz Rzeczypospolitej, jednym słowem Obywatel Piszczyk. W niezapomnianym filmie Andrzeja Munka „Zezowate szczęście” stworzył tę postać Bogumił Kobiela. Potem nikt już nie śmiał wracać do świetnego tekstu Jerzego Stefana Stawińskiego. Dopiero publikacja dalszego ciągu historii Piszczyka spowodowała filmowców (Piszczyk Stuhr) i ludzi teatru. Najpierw w Koszalinie, gdzie Andrzej M. Marczewski powierzył tę rolę Błaszczkowi, teraz w warszawskiej „Komedii”, gdzie w



Perypetii ciąg dalszy... Piszczyk — Henryk Talar i kapral Zasn — Waldemar Obłoz.

„Zezowatym szczęściu — etap II” jako Jan Piszczyk gościnnie występuje Henryk Talar. Ten sceniczny obraz powieści przygotował (scenariusz i reżyseria) Maciej Domański. Patrzenie i uśmiechnijcie się, a głos oddajmy autorowi:

ku stał się doskonały, ale przez charakter samego delikwenta, kameliona i tohórza. Tymczasem, jak wiemy z własnego doświadczenia, najwięcej zbiorowych i indywidualnych klęsk w naszym życiu zdarzało się nie z powodu złych charakterów ludzi, bo tacy są wszędzie, ale z winy rzeczywistości stalinowskiej i poststalinowskiej, w której się znaleźliśmy. Na szczęście czasy się zmieniają, kłamstwa w druku powoli zanikają i sam Piszczyk może nam już opowiedzieć o swych smutnych losach”.

A więc: Piszczyk, wystap!

(peg)



Taki to ma zezowate szczęście...

„Życiorys pierwszego Piszczyka zaczyna się i dzieje przeważnie jeszcze przed utworzeniem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W drugiej części życie Piszczyka przebiega już w „realnym socjalizmie”. O ile o pierwszym Piszczyku powiedzieć można było, że z entuzjazmem włącza się w reguły gry stalinizmu (np. donosił na przełożonego, żeby się go pozbyć i zająć jego miejsce), o tyle w drugiej książce Piszczyk staje się już ofiarą swoich czasów. To właśnie jego szczerą naiwność i chęć moralnego odrodzenia wpędzają go nieustannie w nieszczęścia.

Pamiętajmy też, że w tamtych czasach (1960), gdyby nie zawieszono nad głową Piszczyka szyldu „oportunista”, książka i film prawdopodobnie nie mogłyby się ukazać. Chodziło o to, że nieszczęścia Piszczyka nie zostały zawinione przez ustrój, który po 1956 re-



Z Renatą weselej — z Hanną Sleszyńska. Fot. Andrzej Marzec